

Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.
(O. Zagłoba do R. Kowalskiego)

PISMO STUDENTÓW WUJ

NR 5 (90)

rok VIII

czerwiec 1998

ISSN 1155-9872

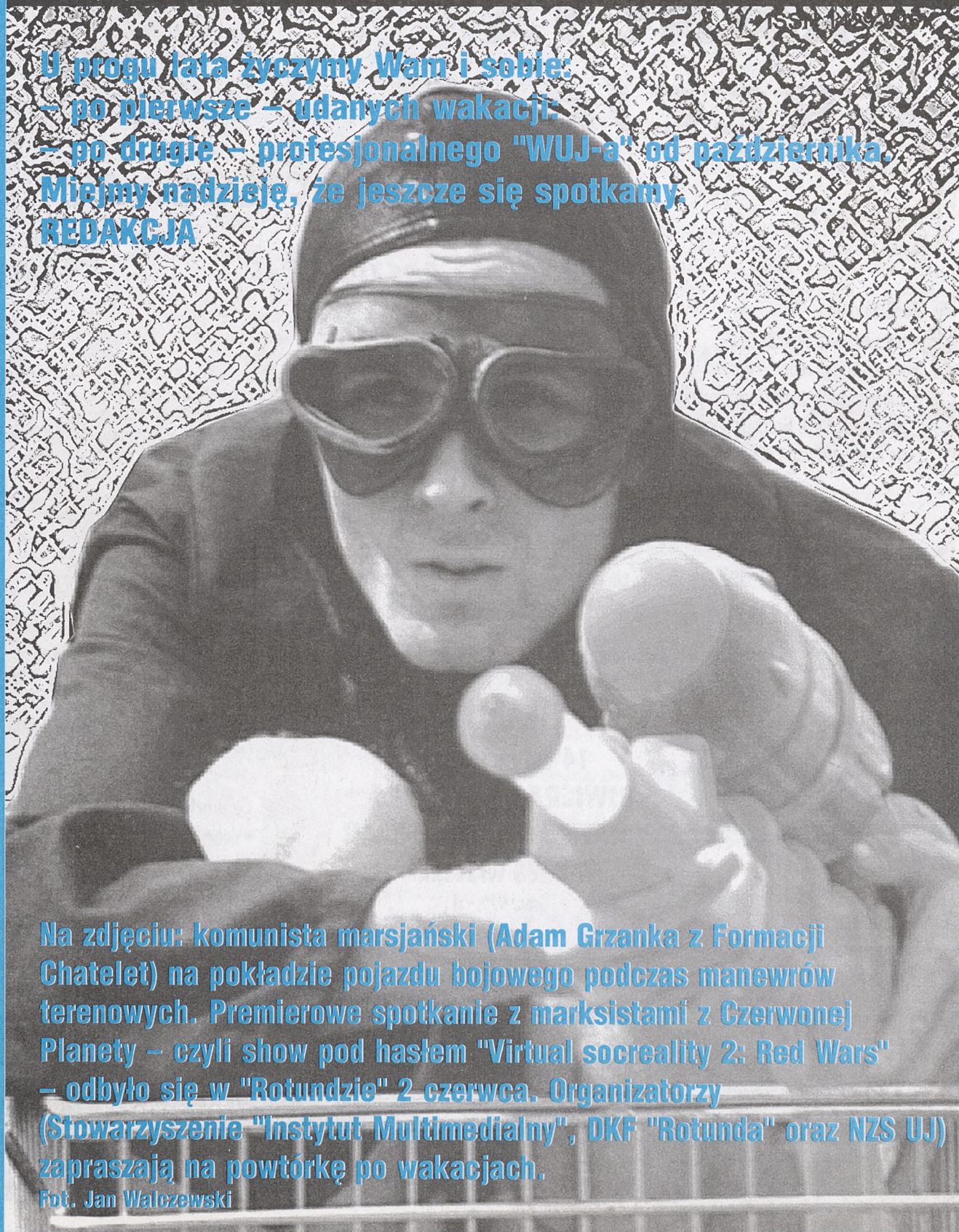
U progu lata życzymy Wam i sobie:

– po pierwsze – udanych wakacji;

– po drugie – profesjonalnego "WUJ-a" od października.

Miejmy nadzieję, że jeszcze się spotkamy.

REDAKCJA

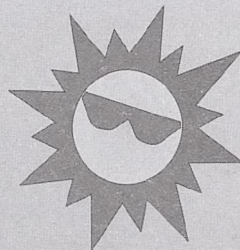


Na zdjęciu: komunista marsjański (Adam Grzanka z Formacji Chatelet) na pokładzie pojazdu bojowego podczas manewrów terenowych. Premierowe spotkanie z marksistami z Czerwonej Planety – czyli show pod hasłem "Virtual socreality 2: Red Wars" – odbyło się w "Rotundzie" 2 czerwca. Organizatorzy (Stowarzyszenie "Instytut Multimedialny", DKF "Rotunda" oraz NZS UJ) zapraszają na powtórkę po wakacjach.

Fot. Jan Walczewski

HISZPANIA WŁOCHY FRANCJA GRECJA

198



STUDENTKO! STUDENCIE!

(I NIE TYLKO)

Czy chcesz poszaleć?

Jeśli tak to:

- nie siedź beczynnie!
- nie czekaj na cud!
- zabieraj znajomych i jedź z nami do słonecznej Italii, Grecji, Hiszpanii lub Francji na niepowtarzalny obóz!!!

HISZPANIA

14 dni na miejscu

COSTA BRAVA

10 – 28 września

Cena: 969,- zł

Co zapewniamy:

- zakwaterowanie w rewelacyjnych ośrodkach wypoczynkowych,
- przejazd autokarem,
- wycieczki (we Włoszech wliczone w cenę),
- opiekę pilota i rezydenta,
- ubezpieczenie NW i KL,
- ciepłą wodę w morzu,
- towarzystwo wspaniałych



WŁOCHY

14 dni na miejscu

RIWIERA ADRIATYCKA

LIDO ADRIANO

4 – 20 września

Cena: 849,- zł

FRANCJA

10 dni na miejscu

LAZUROWE WYBRZEŻE

ANTIBES

24 sierpnia – 7 września, cena 899,- zł

3 września – 17 września, cena 898,- zł

13 września – 27 września, cena: 897,- zł

23 września – 7 października, cena: 699,- zł

GRECJA

14 dni na miejscu

RIWIERA OLIMPIJSKA

PARALIA, OLIMPIC BEACH

10 – 28 września

Cena: 979,- zł

Co warto mieć:

- dobry humor
- krem do opalania
- wiaderko, łopatkę i foremki oraz chęci do zabawy,
- pieniądze na zachcianki

Najpełniejszy opis w internecie:

<http://sam.samorzad.pw.edu.pl/nzs/obozы.htm>

Zgłoszenia i zapisy do 28 sierpnia:



ul. Gołębia 24/31
tel. 422-10-33 wew. 1171, 1172
e-mail: nzs@adm.uj.edu.pl

ORGANIZATOR:

Studenckie Biuro Podróży

EUROTRAVEL

NAM MOŻESZ ZAUFAĆ !!!

Z POWODZENIEM ROBIMY TO OD 6 LAT

MOTTO: Jeżdżenie na zjazdy Parlamentu Studentów RP grozi obiciem mordy, ewentualnie późniejszymi koszarami nocnymi

NIEDOBRY SEN DZIAŁACZA

04:45. Pobudka. Spałem trzy godziny. Kolejny wyjazd, tym razem nie byle jaki – trzydniowa wyprawa pod Warszawę na zjazd Parlamentu Studentów RP.

06:13. Siedzę w pociągu, zapowiadają czterdziestominutowe opóźnienie.

09:30. Stolyca. Idziemy pod Salę Kongresową. Po drodze kolega kupuje skarpetki, bo zapomniał z domu zabrać zapasowych na zmianę.

10:20. Podjeżdża pierwszy autokar dla uczestników zjazdu, podstawiony półtorej godziny po czasie. Ostro przepychamy się do przodu... Dobra nasza – jedziemy. Reszta czeka na następny.

11:30. Jesteśmy na miejscu. Rejestrujemy się. O matko, czemu ta kobieta w recepcji zajmuje się robieniem wszystkich rzeczy poza tymi, które powinna? Podjeżdżają kolejne autokary i robi się tłoczno. Pomimo zapewnień jeden z naszych kolegów nie ma gdzie spać – normalna, nikogo to nie obchodzi. Dobrze, że dostał choć bloczki na stolówkę. Widząc niektóre indywidua zaczynam się zastanawiać, po co właściwie tu przyjechałem?

12:15. Nasz hotel jest najbardziej odległy i w dodatku obskurny (w stylu Bydgoskiej C). Kupujemy na recepcji papierosy i wino marki „Wino”. Słoneczko grzeje, a do obiadku godzinka, więc siedzimy sobie na ławeczce i degustujemy. Obok przechodzą ładne panie – większość z uczelni niepaństwowych.

14:30. Po obiedzie podążamy grzecznie na salę obrad. Jest pusta, podobno otwarcie przesunięto na piętnastą. Kupujemy piwo w barku obok.

15:15. Rozpoczęcie o szesnastej! Wobec tego kolejne piwo. Cały czas rozmawiam ze znajomymi z innych uczelni. Niektórych nie widziałem ponad rok.

16:30. Obrady. Siadam obok naszych znajomych. Michał podobno nie może kandydować, dopiero jutro!!! Zaczynamy coś kombinować. Nadchodzi pierwsze głosowanie (wybór Komisji Skrutacyjnej), czyli wstępna próba sił. Wiem już, że możemy się tylko przyglądać. Nasi zdobyli małą ilość głosów. Krążę po sali i powiem szczerze trochę mi przykro, że niektórzy, których dobrze znam, udają że widzą mnie pierwszy

raz na oczy. Dobra, kij wam w nery, ja też was nie znam. Składamy wnioski, oczywiście wszystkie odrzucone. Tak sobie tylko gramy na nerwach co poniektórym. Zbliża się wieczór i idziemy wcześniej na kolację.

19:00. Głosowanie nad absolutorium dla ustępujących władz. Ci, którzy mają dostać absolutorium – dostają, a ci co nie – nie dostają. Trochę to nudne. Prowadzący obrady w fenomenalny sposób nie dopuszcza do dyskusji i przepychanek. W porównaniu z poprzednimi zjazdami (a to już mój szósty) jest to wyborczy superekspress. Wreszcie wybieramy szefa. Jest dwóch kandydatów. Padają złośliwe pytania: o przebieg studiów, o jakiś plagiat, czy szef miał mandat w zeszłym roku czy nie itd. Wygrał Andrzejek.

03:00. Koniec na dzisiaj. Ludziska rozchodzą się. W hotelu na korytarzu impreza, ale ja idę spać, bo mi się oczka kleją.

10:30. Dzień następny. Krążą plotki o fałszerstwach przy podliczaniu głosów. Cóż, przy takim systemie liczenia wszystko można zrobić. To nie to co kiedyś, gdy komisja siedziała obok Prezydium i liczyła głosy na oczach ludzi. Ochrona sali już prawie nie sprawdza identyfikatorów; im chyba też już się nie chce. Nadchodzi głosowanie nad składem Rady Studentów. Niektórzy są zawiedzeni czy wręcz zrozpaczeni. Obiecano im miejsca, a tu nie ma ich na koalicyjnej liście. Jakiś człowiek biega i szybko rozdaje kartki (nie wszystkim), na kogo należy głosować. Zdobyłem jedną i tu ciekawostka: wyglądają identycznie, jak te do głosowania. Zgłaszam jakiegoś gościa, którego pierwszy raz widzę na oczy. Ktoś w kacie rzuca monetą w celu ustalenia, na kogo będzie głosował.

12:00. Już po bólu. Zostało tylko parę głosowań. Zaczyna brakować quorum.

13:00. Na sali pojawia się dyrektor Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego MEN. Miał drobny problem z wejściem na salę, bo ochrona nie chciała go wpuścić. Ludziom nie chce się słuchać jego wynurzeń, wychodzą z sali. Ja też.

17:00. Siedzę w pokoju z kolegami z Warszawy. Idziemy na ognisko, ale tam już wszyscy w trupa pijani. Wracamy do sali, gdzie ma być impreza. Zajmujemy stoliki. Nasi nadchodzą. Siedzi nas już ze trzydzie-

ści osób. Inni bawią się w mniejszych grupkach lub podrywają działaczki „na stanowiska”. Ogarnia mnie olśnienie. Pomimo tego, co się wydarzyło na sali obrad, nastąpiła dość silna integracja pewnej grupy osób, pozornie ze sobą nie związanych. Rozmawiam z człowiekiem z Lublina dwie godziny. Potem siedzę z kolegami z Katowic, a tu przychodzi taki jeden i stwierdza zaczepnie, że pije zdrowie szefa samorządu naszej uczelni, bo i tak go wkrótce odwołają. Słazacy uspokajają mnie.

22:00. Wychodzę na zewnątrz przewietrzyć się. Po powrocie na salę widzę szefa naszego samorządu. Krwawi mu dziąsło, więc pytam co się stało. Okazało się, że koleś od niedawnego toastu uderzył go w twarz, po czym poprawił w tył głowy. Wpadam w dziki szal, leczę gdzieś z butelką. Postronni mnie łapią.

02:00. Po zmyleniu czujności tych, co mnie pilnowali, wchodzę do głównego holu. Jest! Siedzi na schodach. Na wszelki wypadek oddaję koledze z Gdańska polar, ale jak spod ziemi wyrastają inni i nie dopuszczają mnie do niego. Bezsilny, mogę tylko bluźgać w kierunku przyjemniaczka; obelgi i jeszcze raz obelgi. Koledzy z mojej uczelni odciągają mnie na bok i zajmują rozmową do piątej rano.

11:00. Czekamy na odjazd autokaru do Warszawy. Kolegi zabijaki ani śladu. Ponoć boi się wyjść z pokoju z obawy przed lin-czem, bo takich jak ja, którzy chcieli mu natłuc, tyle że na miejscu bitki, było więcej.

I to by było na tyle. Wydaje mi się czasem, że to jakiś niedobry sen – ale to prawda. Pobito naszego delegata i jak sięgam pamięcią wstecz, takie numery jeszcze się nie zdarzały. W dodatku za rękoczynny zabrał się człowiek, będący przedstawicielem władz Parlamentu Studentów RP. Czasy się radykalizują – w następnym roku pewnie kogoś postrzelili.

ZENON

Jeżeli kiedykolwiek byłeś niezadowolony z usług fryzjerskich to przyjdź do nas

**SALON
FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY
MANICURE-PEDICURE**

BLACK-JACK

**W HOTELU FORUM
UL. M. KONOPNICKIEJ 28
TEL.: 269 02 07**

**UWAGA !!!
WIOSENNA PROMOCJA
20% zniżki dla studentów**

**Szukasz pracy lub pracownika? BEZPŁATNE BIURO
POŚREDNICTWA PRACY**

Fundacja Studentów i Absolwentów UJ "Bratniak" – DS "Żaczek",
al. 3 Maja 5, tel. 632-75-50, 633-54-77 wew. 26, fax 633-19-14

Dysponujemy bogatym wyborem ofert pracodawców oraz bazą danych o studentach i absolwentach poszukujących zatrudnienia.

JAK SIĘ POWODZI NA INNYCH UCZELNIACH?

• POLITECHNIKA RZESZOWSKA: *stypendium socjalne* – w zależności od wydziału od 60 do 200 zł, *stypendium naukowe* – w zależności od wydziału od 70 do 350 zł, *DS* – 120 zł, *obiad* – studencki 2 zł 70 gr.

• AWF KRAKÓW: *stypendium socjalne* – tylko na I roku, dwie stawki – 50 zł i 100 zł, *stypendium naukowe* – 30 proc. najlepszych na każdym kierunku i na każdym roku, min. 160 zł, max. – 400 zł, *DS* – 95 zł i 160 zł, *obiad* – 3 zł 50 gr i 4 zł.

• UMCS LUBLIN: *stypendium socjalne* – jednolita stawka 85 zł, *stypendium naukowe* – za średnią powyżej 4,0; min. 80 zł, max. 330 zł, *DS* – pełny koszt ok. 180 zł, student płaci ok. 90 zł.

• UNIwersytet śląski: *stypendium naukowe* – za średnią powyżej 4,0; min. 120 zł, max. 620 zł, *DS* – w zależności od standardu od 80 do 110 zł, *obiad* – w zależności od stołówki od 2 zł 80 gr do 3 zł 30 gr.

• AR-T OLSZTYN: *stypendium socjalne* – od 50 do 75 zł, *stypendium naukowe* – od 75 do 300 zł, *DS* – od 65 do 85 zł w zależności od standardu akademika, *obiad* – studencki 3 zł 50 gr.

• SGGW WARSZAWA: *stypendium socjalne* – I rok min. 60 zł, max. 120 zł, pozostałe lata min. 40 zł, max. 100 zł, *DS* – pełny koszt 200 zł, uczelnia może dofinansować do 50 proc., *obiad* – studencki 3 zł 50 gr, pełny koszt 6 zł.

• POLITECHNIKA GDAŃSKA: *stypendium socjalne* – od 60 do 350 zł, *stypendium naukowe* – od 75 do 500 zł, *DS* – pełny koszt 172 zł, uczelnia może dofinansować do 50 %, *obiad* – studencki 2 zł 90 gr, pełny koszt 5 zł 80 gr.

Zebrał: GRZEGORZ MURZAŃSKI

Jednym z punktów wizyty płk Ryszarda Kuklińskiego w Krakowie było spotkanie ze studentami i pracownikami naukowymi UJ.

W KAMERALNYM GRONIE

Pułkownik przybył do Collegium Maius punktualnie o 18.00, jednak wpuszczanie zaproszonych gości skończyło się już pół godziny wcześniej. Sala im. Michała Bobrzyńskiego może pomieścić kilkadziesiąt osób, tymczasem zaproszeń rozdano ok. 200. Nic więc dziwnego, że po wpuszczeniu dziennikarzy i pracowników naukowych oraz kilkunastu agentów BOR i służb specjalnych w „spotkaniu Kuklińskiego ze studentami” uczestniczyła okrojona reprezentacja Samorządu Studentów i NZS. Wię-

szość studentów z zaproszeniami, jeśli przyszła odpowiednio wcześniej i przebrnęła przez kontrolę, musiała zadowolić się miejscami na galerii.

Po oficjalnym powitaniu rozpoczęła się dyskusja, w czasie której padło wiele pytań dotyczących stanu wojennego i działalności wywiadowczej pułkownika. Sama kwestia stanu wojennego była gorącym tematem, wywołanym niedawną wizytą Władimira Bukowskiego – autora książki „Mosiowski proces”.

– Nie chciałbym być przesadnie skromny, ale wydaje mi się, że nie zrobiłem nic ponad to, co – w obliczu zarysowującej się groźby nuklearnego holocaustu własnego narodu – świadomy tego faktu żołnierz musiał uczynić. Wydaje mi się, że jeśli w oczach części krajowej opinii publicznej czyn mój urosł do rangi bohaterstwa, to zawdzięczam to bardziej tym, którzy sprzeciwiali się mojej rehabilitacji i po-

wrotowi do kraju, niż samemu sobie – odpowiedział Kukliński na pytanie, czy czuje się zdrajcą, czy bohaterem.

Po szeregu pytań ze strony studentów nastąpiło wręczenie pułkownikowi przez delegację NZS repliki siedemnastowiecznej tarczy. Ryszard Kukliński otrzymał także list oraz kwiaty. Natomiast przedstawiciele UJ wręczyli piśmenną ofertę planu wykształcenia ludzi potrzebnych w procesie integracji Polski z NATO.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o pewnym wydarzeniu, które wstrząsnęło kabusami pistoletów agentów ochrony. Mianowicie w czasie wręczania pułkownikowi kwiatów jedna z uroczych studentek spontanicznie i żywiołowo uściśliła Honorowego Obywatela Krakowa. Akt ten wywołał wśród pracowników Biura Ochrony Rządu totalną konsternację. Nie doszło jednak na interwencji, dzięki czemu tajemnicza Joanna A., cała i zdrowa, pozostaje wciąż na wolności.

(PW)

ODPOCZNIJ PO SESJI

TANIE WCZASY DLA STUDENTÓW
VI – IX 1998

MIASTEczKA CAMPINGOWE:

- HISZPANIA
- GRECJA
- WŁOCHY
- CHORWACJA



CENA: od 760 do 999 zł

ŚWIADCZENIA:

- autokar LUX
- 9 lub 10 noclegów
- wyżywienie 3 x dziennie
- ubezpieczenie KL, NW

Ponadto w naszej ofercie: wczasy krajowe (morze, góry) oraz wczasy zagraniczne z dojazdem indywidualnym

Biuro Turystyczno-Handlowe

“WAWEL-TOUR” s.c.

31-027 Kraków, ul. św. Tomasza 26

tel. 422 76 31, 429 43 21

tel/fax 422 08 52



Niezależne Zrzeszenie Studentów, które cierpi najwyraźniej na niedostatek wrogich światu indywiduów, nadających się do propagandowego piętnowania, sięgnęło po wielokrotnie sprawdzony temat.

KRUCJATA PRZECIWKO SEKTOM

Aktywiści z Politechniki Krakowskiej wyciągnęli z kapelusza czarownicę straszną wielce, organizując w kawiarni „Na dachu” (DS „Piast”) informacyjno-prewencyjne spotkanie pod hasłem „*Sekty w Polsce*”. Jego myślą przewodnią było: jak nie dać się wciągnąć w orbitę szalonego guru.

Salka bez nagłośnienia ledwo pomieściła zainteresowanych. Może celowo zmuszono tym sposobem przybyłych, by zachowywali się jak najciszej i pokorną postawą uszanowali doniosłość tematu. Człek, uzurpujący sobie rolę gospodarza wieczoru – **Mariusz Gajewski** ze stowarzyszenia *Civitas Christiana* – dość ciekawie klasyfikował co jest, a co nie jest sektą. Wedle jego słów kategoria ta obejmuje istniejący w Polsce od ponad stu lat protestancki *Kościół Adwentystów Dnia Siódmego*. Także *Świadkowie Jehowy*, którzy na terenie paru województw tzw. „ścian wschodniej” liczebnością przewyższają wyznawców prawosławia, to sekciarze. Lecz co prawda to prawda: najwyższe gremium Świadków Jehowy w ciągu ostatnich stu lat już trzykrotnie przepowiadało koniec świata. Dwie pierwsze daty z bliżej nieznanych przyczyn okazały się fałszywe. Czyżby do trzech razy sztuka? Gdyby jednak... to przed samym KONCEM na Ziemi mają zjawić się Prorocy Starego Testamentu. Dylemat, czy są oni faktycznie tymi, za których się podają, można rozwikłać stosując się do odgórnego zalecenia: **WYLEGITYMOWAĆ!**

Powagę sytuacji ratował drugi z zaproszonych gości o dość znanym w Krakowie nazwisku. **Ojciec Jacek Galuszko** z *Dominikańskiego Centrum Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach w Polsce*

przybliżył typowe formy agitacji, z którymi możemy się zetknąć w życiu codziennym. Skrótowno objaśnił zasady *pressingu*, *sugestii*, nawet *hipnozy*, które mają na celu przyciągnięcie i otumanienie osobnika, a także metody prania mózgu stosowane w dalszym toku „obróbki delikwenta”. Werbownicy agitujący kolejnych naiwnych krążą najczęściej w dużych miastach i zachęcają do wzięcia udziału w akcji zbierania funduszy na rzecz biednych dzieci czy podobny szczytny (choć zmyślony) cel. Inni wyszukują osoby nieuleczalnie chore, którym proponują odwiedzenie *jedynego najsukuteczniejszego uzdrowiciela*, dysponującego *wyłącznym darem bożym*. Zazwyczaj efektem jest dobrowolne przekazanie organizacji wszelkich posiadanych środków materialnych. Nieunikniona śmierć nieszczęśnika tłumaczona jest *niedostatecznym stopniem zaufania i wiary*. Sporadycznie zdarzające się przy-

padki wyleczenia są *oczywistą i całkowitą zasługą najwyższego pomazańca*. Sposobów agitacji jest wiele i nie ma sensu wszystkich wymieniać, bo ciągle powstają nowe, coraz doskonalsze. Celem nadrzędnym zawsze jest zawładnięcie umysłem, a przez to również ciałem, prowadzące do stworzenia posłusznego niewolnika. Jedynym ratunkiem jest zachowanie zdrowego rozsądku oraz cotygodniowe uczestnictwo we mszy św.

Nazwy sekt wraz z całą oprawą są bałamutne i mylące – choćby taka wysoce agresywna *Najwyższa Prawda*. Kolorowy, quasi-indyjski *Międzynarodowy Ruch Świadomości Kryszny* (*Hare Kryszna*) wbrew pozorom nie wywodzi się z hinduizmu, a *Kościół Zjednoczonych Chrześcijan* to nie innego jak *Sekta Moona*. Na zakończenie ciekawostka z własnego podwórka. Prześladowana do niedawna przez Ligę Republikańską *Misja Czaitanii* dokonała nie lada wyczynu w dziedzinie matactw i kamuflażu. Jakies trzy lata temu, u początku swojej działalności, wynajmowała salę w Collegium Witkowskiego oraz przy ul. Grodzkiej 52. Na plakatach, ogłaszających datę i temat wykładu, widniał nagłówek: *Instytut Wiedzy o Tożsamości UJ*.

QDUANTY

We wrześniu br. w Świnoujściu dojdzie do II Ogólnopolskiego Obozu Adaptacyjnego Studentów Prawa, którego organizatorem jest Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa (ELSA) Swymi wrażeniami dzieli się uczestnik zeszłorocznej, premierowej edycji...

BAWIMY SIĘ W OBÓZ

Już od samego początku w zamyśle organizatorów z ELSY szczecińskiej (tam znajdował się mózg całego przedsięwzięcia) prawniczy „adapciak” miał wyróżniać się spośród innych tego typu imprez. Zapewnić miał to bogaty program wypełniający nie tylko dzień, ale i noc. Teraz krótko opowiem jak było.

Program obozu, który trwał od 2 do 9 września, można spokojnie podzielić na zabawę i resztę – ze słusznym wskazaniem na to pierwsze. Słusznym, bo przecież trwały wakacje! Nie dziwi więc fakt licznych imprez klimatycznych, takich jak Toga Party (rzymski świat białych prześcieradeł – patrz zdjęcie) czy ELSA Party. Nie zabrakło tradycyjnego ogniska ze śpiewem i piwem (bezałkoholowym oczywiście).

Najwytrwalsi prosto z zabawy udawali się na śniadanie. Jeśli ktoś przetrwał w miarę dobrym stanie te nocne hulanki, mógł udać się (warto było!) na wykłady, prowadzone przez specjalnie zaproszonych na tę okazję profesorów: Władysława Rozwadowskiego i Macieja Zielińskiego. Prelegenci roztoczyli przed obecnymi uroki studiów prawniczych. Dla optymistów, sięgających wyobraźnią dalej niż studia, przygotowano wieczorne spotkania z prawnikami – praktykami: adwokatem, Sędzią Sądu Wojewódz-

kiego, Prokuratorem Wojewódzkim i radcą prawnym, którzy szybko znaleźli się w krzyżowym ogniu pytań.

Przewidziano również profesjonalne szkolenia w technikach rozwijania pamięci i szybkiego uczenia. Na okrasę przewidziano rejs statkiem, prezentację ELSY, zawody pływackie, wyścigi rowero-kartingami,

cd. na str. 6



halony XERO
POLIGRAFIA

ul. Zwierzyniecka 17

**ZAWSZE
RABAT**

**na usługi
kserograficzne
dla studentów**

ZAPRASZAMY 9.00 - 19.00, SOBOTA 9.00 - 14.00

ILU CZŁONKÓW LICZY ZESPÓŁ ACID DRINKERS?

To pozornie bezsensowne pytanie zadałem sobie w trakcie występu poznańskiej grupy w „Rotundzie”. Na scenie poza znajomymi sylwetkami *Licy, Titusa, Popcorn* i *Slimaka* pałętali się bramkarze, pracownicy techniczni i spore grono fanów, którzy za punkt honoru postawili sobie zrobić zdjęcie z Licią lub zaśpiewać refren z Titusem. Aż dziw, że nikt nie potykał się o liczne kable czy inne fuzy.

Kwasizłopy poza nowymi piecami do gitar zaprezentowali sporo świeżych numerów z ostatniej płyty „*High Proof Cosmic Milk*”. Są one zdecydowanie bardziej odjechane od kawałków z poprzedniego dzieła „*Infernal connection*”. Titus darł ryja w sposób jak zwykle profesjonalny, Lica i Popcorn oszalałami precyzją, z jaką traktowali gitary, a Slimak... Ten gość ma chyba trzy ręce. Zwierz szalał pod sceną. Nie ma się zresztą co dziwić – wiadomo, że Acid Drinkers to nasza ekstraklasa koncertowa. Nie jest to muzyka dla fanów Turnaua, ale zapewniam, że warto poznać twórczość czterech sympatycznych i inteligentnych chłopaków z Poznania.

TADEUSZ ZGREDOWSKI

EGIPT

Państwo faraonów,
wielbłądów i piramid

Pojedziemy tam podczas wakacji. Dostrzemy aż do Aby Simbel i Asuanu, stanimy u stóp piramid w Gizie i Sakkarze, zwiedzimy Dolinę Królów, Karnak, Luksor i wiele innych ciekawych miejsc. Spojrzymy na piaszki pustyni z wysokości garbu wielbłąda, zanurzymy się w Morzu Czerwonym by podziwiać rafę koralową, zapalimy fajki wodne w orientalnych kafejkach Kairu. Będziemy podróżować w czasie i przestrzeni, podryfujemy w mroki historii starożytnej, a także poznamy rzeczywistość współczesnego Egiptu.

Termin wyjazdu: 03.08–20.08.1998

Koszty uczestnictwa wynoszą 725 USD i obejmują:

1. Przelot Budapeszt–Kair–Budapeszt;
2. Przejazd Kraków–Budapeszt–Kraków;
3. Koszty przejazdów i hoteli w Egipcie;
4. Koszty wyżywienia w Egipcie i w drodze powrotnej;
5. Ubezpieczenie.

Koło Geografów Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Grodzka 64, 31–044 Kraków

Informacje i zapisy: Artur Urbański,
tel/fax 012/656–06–31 (pon.–pt. 8.00–16.00), e-mail: mazen@onet.pl

POŻEGNANIE ROKU CZYLI OSTATNIA



ROCKOTEKA

GOŚĆ SPECJALNY

BAKSHISH

26 CZERWCA (PIĄTEK) GODZ. 21.00

CK „Rotunda” zaprasza na

XIII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MAŁEJ FORMY JAZZOWEJ „SOLO-DUO-TRIO”

17 lipca 98 (piątek), godz. 18.00–22.00

Krzysztof Ścierański

Dorota Miśkiewicz + Marek Napiórkowski

Namysłowski + Paciorek + Walicki

Pierończyk + Kowalewski + Dziedzic

18 lipca 98 (sobota), godz. 18.00–22.00

Jarosław Śmietana

Anna Sarafińska + Krzysztof Barcik

Strykowski + Bernatowicz + Pilch

Sikała + Tymański + Olter

Koncerty odbywać się będą na Rynku
Głównym. Po koncertach planowane są
nocne jam session w CK „Rotunda”
przy ul. Oleandry 1.

BAWIMY SIĘ W OBÓZ

c.d. ze str. 5

grę w kosza, czy też – dla osób, lubiących samoudzielenie – bardzo poranny jogging po plaży.

Oczywiście w przerwach między wymienionymi wyżej atrakcjami niejedną szaleniec skusił się na kąpiel morską. Żeby obraz zeszłorocznego obozu nie wyglądał na przestodzony, należy wspomnieć o kilku niedociągnięciach, jak: zadziwiająca płynność programu obozu czy podejrzana nieuchwytność organizatorów. Nie miało to jednak wielkiego znaczenia.

Cały ten misternie przygotowany plan mógł spełznąć na niczym, gdyby nie odpowiednia atmosfera, panująca na obozie ELSA. „*Spirit*” była wszechobecna od pierwszej imprezy integracyjnej do końca obozu.

W tym roku szykuje się kolejny, już drugi, obóz. Również w Swinoujściu i również w pierwszych dniach września. Atrakcji na pewno nie zabraknie, połączone zostaną bowiem najsilniejsze strony poprzedniego przedsięwzięcia z nowymi pomysłami.

MICHAŁ KRYGOWSKI

POD KRECHĄ

Szklanki do piwa mają tę cechę, że zaznaczono na nich, gdzie jest pół litra. Można się zatem spodziewać, że owe zapłacone pół litra obsługa jakoś tam odżałuje. Wiadomo również nie od dziś, iż nalanie piwa równo z kreską świadczy o klasie barmana. Tymczasem obsługujący w quasi-kulturalnym lokalu „*Rotunda-Orlik*” (na parterze budynku) wymyślili inne, nie mniej interesujące znaczenie istnienia kreski. Barman nie dolewa napoju – a beczelnych, upominających się o dopełnienie klientów strofuje, że ów tajemniczy znak na szklance jest wyłącznie dla niej i tylko ona potrafi dokładnie odczytać jego znaczenie. W tajemnicy zdradziła jednak naszemu reporterowi, że kreska istnieje po to, by nie przelać, nie zaś po to, by dolać. Stąd konsekwentnie wysiłki, by w szklance znalazło się piwo mniej więcej centymetr poniżej kreski.

No cóż, czasy coraz cięższe, wszystko coraz droższe, niech więc z takiej 50 litrowej beczki piwa sprzeda się przynajmniej 120 szklanek. Może nie są to ogromne pieniądze, ale ziarno do ziarnka... *Pecunia non olet*, jak mawiali starożytni.

PIOTR MARCHEWCZYK

KAWIARNIA NAWOJKA

ul. Reymonta 11

czynna codziennie
w godz. 9:00 - 24:00

zapraszamy na:

- wystawy malarstwa

polecamy:

- bilard
- gry zręcznościowe
- piwo
- ciepłe posiłki



Szanowna Redakcjo „WUJ-a”!

Regularnie czytamy wydawanego przez Was „WUJ-a”, którego znajdujemy choćby na parapetach okiennych w Collegium Novum lub na terenie DS „Żaczek”. Trafili również do naszych rąk ostatni numer periodyku, z marca 1998 roku i chociaż jest koniec kwietnia, z ciekawością zajrzeliśmy do środka.

Przyznać trzeba, że aktualność i rzetelność informacji zamieszczonych na stronie 11 w kolumnie INFO wywołały u nas konsternację i zdziwienie. (...) Oto bowiem z notki rozpoczynającej się od słów: „Czekamy na licytację...” można dowiedzieć się m.in. że w pomieszczeniach depozytu w DS „Żaczek” zalegają cyt. „nieodebrane rzeczy”, w stosunku do których nie można cyt. „odnaleźć prawowitych właścicieli”. Pomijając fakt, że Rada Mieszkańców nie jest powołana do poszukiwania takich osób, chcielibyśmy wytknąć kilka innych przekłamań zamieszczonych w tekście. Przede wszystkim pomieszczenie to nie jest zasypane nieodebranymi rzeczami, bowiem zostało posprzątane przez kolegów z Rady Mieszkańców. Wszystkie rzeczy, które nadają się do odebrania, zostały przeniesione do innego pomieszczenia. Na prośbę Rady Mieszkańców, Pan Kierownik DS zlecił wykonanie remontu w zniszczonym pomieszczeniu, który w marcu był już bar-

dzo zaawansowany. Obecnie zamierzamy udostępnić mieszkańcom akademika zastawiony w pomieszczeniu stół do tenisa stołowego. Remont zakończył się bowiem w pierwszej połowie kwietnia, co można sprawdzić fatygując się do „Żaczka”.

Równie „sprawdzona i wszechstronnie zbadana” okazuje się być kolejna informacja, zamieszczona w tej samej kolumnie na stronie 11, rozpoczynająca się od zdania: „Po pachy w bloku”. Poza stwierdzeniem oczywistych faktów o fatalnym stanie chodnika autor nie wysilił się, aby upewnić się, czy rzeczywiście stan ten nikogo nie obchodzi. A okazuje się, że jednak interesuje to chociażby Radę Mieszkańców „Żaczka”, której członkowie w miesiącu lutym bieżącego roku dowiedzieli się, że kwestia remontu tego odcinka chodnika należy do kompetencji Wydziału Gospodarki Komunalnej miasta Krakowa. Udało nam się, korzystając z pomocy radnego Bogusława Kośmidra, skierować problem zniszczonego chodnika na sesję Rady Miasta. W wyniku interpelacji w sprawie remontu chodnika pomiędzy Muzeum Narodowym a DS „Żaczek”, złożonej przez p. Bogusława Kośmidra w dniu 4 marca 1998 r., otrzymał on odpowiedź od Prezydenta Miasta Krakowa, w której czytamy m.in., że: wizja w terenie potwierdziła słuszność zgłoszonego postulatu remontu tego odcinka chodnika; Wydział Gospodarki Komunalnej zlecił wykonanie w II kwartale 1998 r. prac awaryjno-remontowych, obejmujących również chodnik usytuowany w powierzchni trawnika pomiędzy Al. 3 Maja a Muzeum Narodowym. Informacje o poczynionych ze strony Rady Mieszkańców działaniach zostały wywieszone do wiadomości mieszkańców „Żaczka” w połowie marca i nie są one żadną tajemnicą. Jednak dla osoby podpisującej się pseudonimem (ELK) są widać nie do zdobycia. Liczymy, że autor wykaże się w przyszłości większą rzetelnością albo zechce się zająć czymś innym...

Wyrażamy przekonanie, że „WUJ” zamieści stosowne sprostowanie na swoich łamach w najbliższym numerze pisma, o co wnosimy, a nieprawdziwe i niepotwierdzone przez nikogo informacje nie znajdą na jego stronach miejsca w przyszłości.

Z poważaniem
Rada Mieszkańców DS „Żaczek”

OD REDAKCJI: Oczywiście, powinniśmy sprawdzić w stosownym wydziale Urzędu Miasta, czy nie planuje się robót przy nieszczęsnym chodniku lub choćby czytać regularnie obwieszczenia na tablicy Rady Mieszkańców. My jednak w swej naiwności udaliśmy się po informacje tylko do kierownika DS „Żaczek” Piotra Kowalskiego, który – jak się teraz okazuje – „nie siedział w temacie”. Podobnie było w przypadku depozytu. Uzyskane tą drogą informacje pospieszyliśmy zamieścić na łamach pisma, ufając we współpracę administracji DS z wybraną w demokratycznych wyborach Radą Mieszkańców. Stąd nasza – zdaniem Rady – ignorancja. Przyznajemy jednak, że od naszej rozmowy z kierownikiem do momentu wydrukowania poprzedniego „WUJ-a” upłynęło trochę czasu i sytuacja mogła ulec zmianie. Na koniec wypada nam wyrazić radość, że Rada Mieszkańców DS „Żaczek” zajęła się czymś konkretnym w miarę szybko, tzn. już na wiosnę.

FIRMA USŁUGOWA MOTOREX

**O ŚRODEK
SZKOLENIA
KIEROWCÓW**



RYNEK GŁ. 9 (PASAŻ BIELAKA)
Tel.: 411 95 42, 421 41 37

- Kursy prawa jazdy kat.: A, B, C, E, T w systemie eksternistycznym lub z wykładami
- Możliwość wpłat w ratach
- Zniżki dla uczniów i studentów

SALON FRYZJERSKI



MARIA



damsko-męski

zaprasza

od pon. do pt. w godz. 8-18

sob. 8-14

ul. Smoleńsk 26

(naprzeciwko kina KIJÓW)

tel.: 429 18 57

zniżka dla studentów 20% usługi

Profesjonalne środki zagraniczne

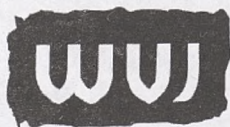
Wysoka jakość usług

Nowość: Kolorowe Balejage

Cytat numeru:

„Zawsze kiedy śpiewam w Krakowie zwracam uwagę na dykcję, bo wiem, że tutaj się bardzo dba o prawidłową wymowę”

(Grzegorz Markowski z zespołu Perfect podczas koncertu w „Rotundzie”)



Pismo studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawane przez Fundację Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” (ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków).

Redaktor naczelny: Piotr Korbiel. Zastępca redaktora naczelnego: Łukasz Małecki. Redaktor techniczny: Arkadiusz Niziński. Sekretariat: Piotr Eigenfeld. Stale współpracują: Patrycja Dąbkiewicz, Piotr Derlatka, Jarosław Klęk, Maciej Korkuć, Maciej Macnar, Mariusz Makowski, Jan Walczewski, Marcin Wnuk.

Adres redakcji: CK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 pok.6, 30-060 Kraków, tel. 633-35-38, 633-61-60 wew. 19, fax 633-76-48.

Nakład: 5000 egz. rozdawanych bezpłatnie. Numer zamknięto: 11 czerwca 1998 r.



Rafał Pręt

STABILIZACJA

hen za wódospadem
panorama świata:
baba z dłym zadem
przysiadła wariata

OSTRY PROTEST!

Protestujemy ostro przeciwko zbrodnicy poczynaniom twórców polskiej telenoweli "Klan". W swym niepojętym sadyzmie skazali oni postać Władysława, graną przez weterana scen polskich Zygmunta Kęstowicza, na powolną agonię w wyniku choroby Alzheimera. Jest to największe świństwo, wyrządzone temu zasłużonemu polskiemu aktorowi od czasu zdjęcia z anteny programu "Piątek z Pankracym".

Międzyuczelniana Liga Obrony
Czei i Honoru Zygmunta Kęstowicza
(452 podpisy nieczytelne)

Powyższe oświadczenie dotarło do "Ciotki" w ostatnich dniach maja. Redakcja solidaryzuje się z nim obiema rękami.

CIEKAWA I OBIEKTYWNA TRYBUNA KRĘGÓW AKADEMICKICH



Nagła afery wstrząsnęła podstawami bytu
Uniwersytetu Znamienitego w Pułtusk

ANTONI NIE CHCE BULIĆ

Notoryczna pustawość kasy uczelnianej (pieniędzy brakowało nawet na załatanie dziury w tódze rektora, nie mówiąc o jej wykrochmaleniu bądź wyprasowaniu) skłoniła władze Uniwersytetu Znamienitego w Pułtusk do wydania radykalnego rozporządzenia. Każdy student, który przekroczył próg uczelni nie ucałowawszy uprzednio szyby w drzwiach wejściowych, był bity w twarz przez portiera i płacił karę umowną. Decyzją Senatu UZ jej wysokość w roku akademickim 1997/98 wynosiła 3 zł 27 gr. Jak dowiodły analizy, budżet UZ wzbogacił się tym sposobem o 527 tys. zł.

Aferę rozdał student prawa UZ Antoni F., który będąc w Warszawie odwiedził siedzibę MEN, wyplakał się ministrowi w rękaw i uzyskał zapewnienie, że opłaty pobierane są nielegalnie. O kłanym studentem F. kadra Uniwersytetu Znamienitego nie wyraża się dziś inaczej jak "skarżypyta" lub "kablarz".

– Wprowadzenie "drzwiowego" wzbudziło kontrowersje, to fakt niezbity – stwierdza dr Karol Wylupiasty, szef uczelnianej komórki ds. robienia miazgi z pospólstwa. – Należy jednakowoż mieć na uwadze, że bez tych pieniędzy nasz Uniwersytet, wielce zasłużony dla oświaty i kultury narodowej, z pewnością by wziął i upadł. A z tym biciem to nie przesadzajmy. Były to raczej przyjacielskie klepięcia, mające ugruntować w naszych drogich żakach przekonanie o trwałości idei universitas.*

Na uznanie zasługuje niezłomność Samorządu Studentów UZ, z którym konsultowano sprawę "drzwiowego". – Początkowo władze rektorskie zamierzały pobierać opłaty także przy wychodzeniu z budynku i tylko dzięki naszej nieugiętej postawie nie doszło to do skutku – oświadczył "Ciotce" szef SS Wiktor Piłśnia, robiąc groźną minę. Aktyw SS jest zwolniony z płacenia, ponieważ musi być często w budynku uczelni w sprawach najwyższej wagi.

ALICJA LOMPE, Pułtusk

* Universitas – owa przebrzmiała już dziś koncepcja opierała się na założeniu, że uczący i uczeni niby na jednym wózku jadą i powinni się popierać w razie czego.

Zaprzysiężona z "Ciotką" gazeta wszystkich bez wyjątku studentów "GLOBAL-ŻAK" (pozdrawiamy!) ogłosiła konkurs na hasło (slogan), sławiące misję cywilizacyjną i kulturotwórczą Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. To dopiero gratka dla "Ciotki"! Nasza propozycja brzmi następująco:

Żadne taxi! Żadna winda!

Wsiądź w eM-Pe-Ka, nie bądź pinda!

Pewni zwycięstwa, wzdramy się stanowczo przed przyjęciem obiecanej nagrody w postaci biletów semestralnych. Z radością powitalibyśmy natomiast anulowanie wszystkich 127 kar, nałożonych na redaktorów "Ciotki" przez kontrolerów MPK w ciągu ostatnich dwóch lat.

STRACHY NA HARD-DISKU

W XII-wiecznej krypcie św. Barnaby (podziemia Collegium Olszewskiego) otwarto doprawdy niecodzienną ekspozycję. Składają się na nią prace uczestników Warsztatów Rehabilitacji Psychomózgowej UJ, prowadzonych przez dr Penelopę Gwuś.

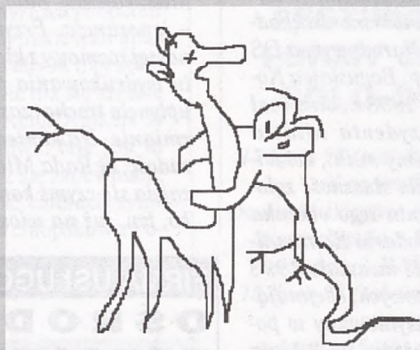
– Los znerwicowanych żaków zawsze był mi szczególnie bliski – mówi dr Gwuś, która sama w latach studenckich przeszła sześciokrotnie ataki histerii mózgowo-rdzeniowej oraz trafiła do szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie z objawami ciężkiego paraliżu nerwowego. – Chcąc ulżyć młodzieży, dwa lata temu zaczęłam prowadzić warsztaty. Zgłaszają się do mnie studenci z przeróżnych kierunków.

Rehabilituję poprzez sztukę, bo nie ma to jak wizualizacja własnych lęków.

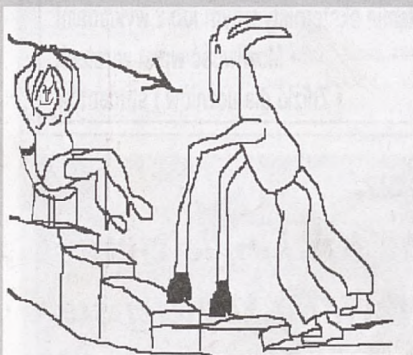
Świątynia sztuki dr Penelopy Gwuś jest świątynią wirtualną. Używając popularnych programów peyntbrasz i fotoszop (legalne wersje!) studenci przelewają na twardej swojej obsesji, które następnie trafiają na papier dzięki drukarce atramentowej. Nerwowe maźnięcia myszą po ekranie symbolicznie obrazują cały tragizm studenckiego żywota. Zawalone sesje... Odebrane stypendia... Krwiożercze panie sekretarki... Bezlitośni woźni i portierzy w DS "Żaczek"... Okrutni dziekani...

Wystawa czynna będzie do 26 czerwca. UWAGA!!! Wszyscy studenci UJ, którzy nie obejrzą wystawy w wyznaczonym terminie, nie otrzymają wpisu na następny rok akademicki.

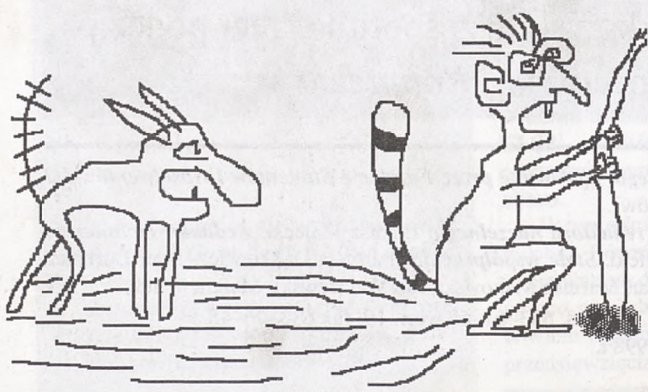
W. C. SKÓTY



Ludmila Kicha-Paździrz (VIII rok filologii czeskiej) – "Młodość kolokwialna"



Bartłomiej Zgorille (trzeci rok na III roku prawa) – "Koziołek Matołek i Zeus Gromowładny"



Lukrecjusz Kaszanka (II rok psychopatii) – "Lectorium tremens"